

# Moonlight, Bestia

Kiedy jesteś ze mną  
Do nóg łasisz się  
Moje ręce mokre od  
Lepkiej śliny są  
Jesteś mi przyjazny  
Lecz dostrzegam to  
Ten wzrok mierzący  
Błysk w twoich oczach

Już noc , zasypiam  
Z odrętwienia wtedy budzisz się  
Puste ulice  
Twój żywioł , życiw twego sens  
Sierść zmierzwiona  
W białych zębach czycha szybka śmierć  
Dokąd dziś pójdziesz  
Kto ofiarą dzisiaj będzie twą

Biegiesz ulicą  
Nieszczęśnikó słabych szykasz wciąż  
Horda psów Cię goni  
Zagryzasz je nie zatrzymując się  
Kogo dopadniejsz  
Ten na wieki utracony jest  
Nie znajdzie ukojenia  
Myśl o tobie w snach zabije go

Kiedy ranek wstaje  
Powracasz do mnie  
Kładziesz się znowu  
Na moim sercu  
Zawsze byłeś kundlem  
Oddanym i wiernym  
Lecz nawet ja  
Nie poznałam Ciebie